

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. 2-3-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie „ 6 h.
na prowincyi „ 8 h.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 17.
TELEFON 541.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 1 marca.

(Wiec miast. — Sprawa E. Nowickiego. — Interpelacye. — Komisye nadzorcze).

Posiedzenie wczorajsze rozpoczął prezydent zdaniem sprawy z podróży na wiec miast do Wiednia, poczem postawił wniosek, ażeby wiedeńczykom podziękować za gościnne przyjęcie, co też uchwalono.

Następnie przeszedł prezydent do sprawy drugiej, która obecnie porusza Lwów cały, do sprawy defraudacyi i ucieczki Eugeniusza Nowickiego. Dwie galerye przepełnione publicznością.

Prezydent opowiedział przebieg całej sprawy w sposób następujący:

Na pierwszą wiadomość, otrzymaną od policji hamburskiej — wiceprez. Michalski polecił otworzyć biurko Nowickiego, a ze znalezionych wykazów okazało się, że pobierał on taksy za obywatelstwo miejskie i za przyjęcie do związku gminy. Pobrał mianowicie, o ile dotychczas stwierdzono — około 2.280 kor.

Manipulacya odbywała się tutaj w ten sposób, że jeżeli ktoś został zawiadomiony o przyjęciu do związku gminy, zgłaszał się do prezydium z taksą, którą odbierał Nowicki i miał następnie odprowadzać do kasy. Ewidencya tutaj była trudna i w tem spoczywała wada, że zamiast zawiadomić kasę miejską, ażeby od dotychczas osoby pobrała takse i wydała patent, postępowano odwrotnie.

Nowicki zawiadował również Bourlardówką i został winien gminie czynsz, pobrany za ostatni kwartał z. r. i za dwa miesiące r. b.

Z końcem stycznia otrzymał prezydent zawiadomienie, że Nowicki nie złożył rachunków. Upominał go dwa razy, a za drugim razem oświadczył interpelowany, że już posłał asygnatę do kasy. Prezydent bliżej sprawy nie badał, bo przecież bądź co bądź Nowicki przez lat 17 służył gminie i nigdy nie dawał powodu do posądzeń.

Wedle oświadczenia prezydenta, Nowicki zdefraudował około 5.280 koron.

Prezydent nadmienia, że wiadomości, które pojawiły się o zdefraudowaniu pieniędzy za należności stemplowe, są błędne i wyjaśniła się cała sprawa po powrocie sekr. Dziubińskiego z Wiednia. Pieniądzmi tymi bowiem on zawiadował i on za nie odpowiada, dziś też sprawa ta jest zupełnie załatwiona.

Prezydent wypowiada przypuszczenie, że Nowicki zląkł się ewentualnego szkocum ze strony komisji, wybranej z grona Rady miejskiej.

Odnosnie do momentu przemówienia r. Janowicza na poprzednim posiedzeniu, że „o Nowickim od dawna już mówiono“, prezydent żałuje, że tak późno i post festum dowiedział się o wszystkim, na przyszłość zaś uprasza radnych, by podobnymi wieściami, w interesie dobra gminy, dzielono się przynajmniej z prezydium, by można, jeśli nie wszystko, przynajmniej cośkolwiek uratować.

R. Thulie interpelował prezydenta w sprawie podwyższenia plac nauczycielskich, na co odpowiedział dr. Małachowski, że sprawa ta wejdzie już na najbliższe posiedzenie Rady.

W sprawie nadużyć, czynionych przez egzekutorów podatkowych — interpelował prezydenta r. Riedl, ilustrując fakt, zaczerpnięty z własnego doświadczenia. Oto za podatek, który dawno zapłacił, r. Riedlowi zasekwestrowano 100 butelek koniaku.

Prezydent przyrzekł zbadać sprawę, szef zaś departamentu, p. Jakubowski — oświadczył, że również nie mu o tem niewiadomo i ku ogólnej wesołości zgóry, zdjął sekwestr z koniaku.

Pp. Maryański i Głabiński zdawali potem szczegółowo sprawę z obrad wiecu.

Na wniosek dra Cara wyrażono deputacyi i sprawozdawcom podziękowanie

Przy wyborze komisji w sprawie nadzoru funkcyjaryuszy miejskich, zarządzających funduszami gminy, wywiązała się gwałtowna dyskusya a rozpozął ją r. Mayer postawieniem wniosku o reasumpcyę zapadłej już w sprawie wyboru komisji — uchwalił.

R. Janowicz, popiera swój wniosek i domaga się, by komisya była nieustająca. Do działającej już komisji szkocum proponuje dodatkowo prof. Pawlewskiego.

Wyborowi podobnej komisji sprzeciwia się r. dr. Maryański.

R. prof. Pawlewski jest stanowczo za wyborem komisji, ponieważ niejednokrotnie zdarzają się sprawy, o których Rada miasta zapóźno się nieco dowiaduje. Sam mandatu przyjąć nie może, ponieważ nie zna się na rachunkowości.

R. Blumenfeld opowiada, że wybrana z grona Rady komisya szkocum cały miesiąc już pracuje, a pozostaje jej jeszcze do uporania się z 26-ciu kasami...

(W sali sensacya).

Dr. Loewenstein uważa, że wobec krążących po mieście wersyj (Daj Boże nieprawdziwych), Rada miejska powinna wejść w egzekutywę.

Dr. Lisiewicz, powołując się na brzmienie §. 40 i 41 statutu — domaga się utworzenia komisji, któraby miała prawo kontroli całej gospodarki gminnej. Komisya taka winna zebrała jak najobszerniejsze spostrzeżenia i przedłożyć je Radzie, ażeby, gdy nie przyjdzie do organizacyi — by można co organizować.

R. Loewenstein modyfikuje nieco wniosek r. Lisiewicza, a mianowicie domaga się wyboru komisji, któraby zbadała kasy miejskie i kasy funkcyjaryuszów miejskich, jakoteż fundusze, pozostające pod zarządem gminy, zbadać kasowość i rachunkowość, a co do braków i reform koniecznych zdała sprawę Radzie miejskiej.

Wniosek ten — zdaniem prezydenta najdalej idący — poddano pod głosowanie — został też uchwalony, tymczasem, wobec protestu ze strony dr. Lisiewicza, otwarto ponownie dyskusyę, w której zabierało głos bardzo wielu radnych.

Wniosek r. Lisiewicza — znalazł rzetelnego obrońcę w nim samym, oraz w prof. Pawlewskim — sprzeciwiali mu się między innymi radni: Inatowicz i wicepr. Clucheński, a to ze względu, że powołana komisya byłaby niejako „oberkomisya“ i drażniłaby miłość własną radnych, zasiadających w innych komisjach.

W rezultacie uchwalono kombinacyę wniosków r. Lisiewicza i r. Loewensteina do komisji zaś powołano pp. dra Lisiewicza, Pawlewskiego, Gryzieckiego i Rewakowicza.

Członkami dawniej już wybranymi są pp. Marynowski, Kuźniewicz, Dziwiński i Blumenfeld.

Na tem o godz. 9½ prezydent z powodu spóźnionej pory zamknął posiedzenie.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Nagłe wnioski i wybory komisyjne.

Wiedeń. W dalszym ciągu posiedzenia Izby w sprawie nagłego wniosku Heimricha co do handlu terminowego zbożem, przemawiali prócz Formanka pp. Leopold Steiner, Reichstädter, Hruby, potem powtórnie wnioskodawca wreszcie Izba nagłość wniosku odrzuciła.

Z kolei Izba odrzuciła nagły wniosek p. Silenyego, dotyczący uwolnienia stanu włościańskiego od długów.

Posel Sileny ubolewał, że mowa tronowa nie wspominała o stanie chłopskim, który tyle przyczynia się do utrzymania państwa. Omawia krytyczne położenie stanu włościańskiego.

(Franko Stein, stojący w ławce mowcy, przerywa mu ciągle różnymi uwagami. Horzica obejmuje Steina i ścisła go wśród ogólnej wesołości w Izbie.)

Następnie omawia Sileny stosunki polityki handlowej, powiada, że traktat z Niemcami nie przyniósł Austrii żadnych korzyści, natomiast możnaby, zdaniem mowcy, osiągnąć ekonomiczne korzyści z traktatu handlowego z Rosyą. Mowca stara się udowodnić to rocznymi cyframi i datami. W dalszym ciągu mowy czyni zarzuty lewicy, że ona jest winna, iż żadna ustawa ekonomiczna nie może dojść do skutku.

Następnie odbywały się wybory do komisji; wybrano również 4 członków komisji dla kontroli długów państwowych za pomocą głosowania imiennego.

Projekt rządowy o domokrąstwie.

Minister handlu przedłożył projekt rządowy w sprawie domokrąstwa.

Spór czesko-niemiecki.

P. Kaiser zwraca się przeciw wnoszeniu nagłych wniosków w celach obstrukcyjnych. Zapytuje

prezydenta, czy chce zwrócić uwagę wnioskodawców na to, że ich wnioski nagłe mogłyby przecież w drodze o wiele krótszej być przekazane wprost odpowiednim komisjom.

Podczas mowy Kaisera przyszło do żywej wymiany słów między Czechami a Niemcami. Niemcy zarzucają Czechom, że prowadzą cichą obstrukcyę. Czesi wołają: Wyście to wprowadzili obstrukcyę do tej Izby.

Prezydent obiecuje odpowiedzieć na zapytanie mowcy na jednem z następnych posiedzeń.

Tajne posiedzenie.

Następnie zarządził hr. Vetter posiedzenie tajne, celem odczytania interpelacyj Szönererowców, nie chcąc, aby je odczytano na publicznem posiedzeniu. W interpelacyach tych chodziło o sprawę odpustów i konfiskatę artykułów, zajmujących się ruchem Los von Rom.

Jak słyhać, na tajnem posiedzeniu uchwalono interpelacyi w sprawie kartek odpustowych nie odczytywać na jawnem posiedzeniu. W tej sprawie zabierali głos Lueger, Kaiser i Tschann. Podobna uchwała miała zapasć co do drugiej interpelacyi w sprawie skonfiskowanych artykułów, traktujących o ruchu antikatolickim.

Znowu jawne.

O godz. ½6 otwarto na nowo jawne posiedzenie. Wolf woła do prezydenta: Jeżeli pan jeszcze raz odważy się, ażeby jednej naszej interpelacyi nie kazać odczytać, rozpoczniemy obstrukcyę. Po kilku jeszcze drobnych szczegółach posiedzenie zostało zamknięte. Następnę dziś 11 rano.

Wrażenia.

Sytuacya parlamentarna i polityczna wcale się nie poprawiła, mimo ogłaszanych zaprzeczeń ze strony Czechów. Rokowania i targi między rządem a Czechami, trwają dalej i jak słyhać, chodzi obecnie tylko o cenę. Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy w razie, gdyby rząd uporał się z Czechami, parlament będzie w możności załatwić sprawy, stojące na porządku dziennym, bo znów ze strony niemieckiej, a szczególnie ze strony Schoenererowców i niemieckiego stronnictwa ludowego, zaczynają się objawiać trudności.

Gdy tak dzieje się w parlamencie, za kulisami odgrywa się zupełnie co innego. Czesi prowadzą cichą obstrukcyę — jak ją sami nazywają „zimną obstrukcyę“ — wypełniając posiedzenia Izby pytaniami do prezydenta i wnioskami nagłymi.

Podczas mowy Silenyego, który ubolewał nad położeniem chłopstwa i nad stanem rolnictwa wogóle, przyszło do bardzo charakterystycznych zajęć między mowcą a Schoenererowcem Steinem. Posel Sileny w ciągu swoich wywodów zarzucił Niemcom, że ci kokietują z państwem niemieckim.

Franko Stein: My nie kokietujemy, tylko się patrzymy.

Sileny: Panowie kokietujecie z politycznymi myślami, skrytymi w państwie niemieckim.

Stein: Panowie grawitujecie do Rosyi, a my chcemy do Niemiec.

Sileny: Przyjmuję do wiadomości to, co pan powiedział, ale także i w państwie niemieckim wiedz już o pańskim zachowaniu się tutaj, przy odsłonięciu pomnika Karola IV. Cesarz niemiecki nie ominiął sposobności, aby wygłosić jedną z tych głęboko-ciemnych mów, w której powiedział, że Niemcy spodziewają się urządzić jedno wielkie państwo niemieckie nad Łabą.

Stein: Wilhelm ma słusność.

Howorka: Panie, powiedz pan tylko głośniej, że pan chce się stać Prusakiem.

Stein: Ja to całkiem głośno mówię, że my chcemy do państwa niemieckiego.

Sileny: Echem mowy cesarza Wilhelma była interpelacya Eisenkolba, który powiada: chcemy mieć jeden naród, jedną religię, jedno państwo, jednego cesarza. Wam trafia ten głos tak samo do brzo do serca, jak żołnierzom niemieckim, tym chińskim Argonautom, trafiło do serca hasło: „Pardon wird nicht gegeben“.

Stein: Tak powinno być także i u nas, u nas powinno mówić się: „Nie dawać Czechom pardonu“.

Sileny: Widoczną jest rzeczą, że Austro-Węgry z sojuszem z Niemcami nic nie mają, natomiast zbliżenie się do Rosyi mogłoby przynieść Austrii korzyść.

Stein: No powiedz pan, że pan chcesz Rosyi.

Silenyi: Nie, tak nie powiem, jak to pan zrobiłeś. My nie chcemy Rosyi, lecz chcemy zostać dobrymi austryakami.

Stein: Bądź pan tylko uczciwym, tego byśmy panu nigdy nie brali za złe, patriotami w Austrii także nie jesteście, dziś ten jest głupcem, kto jest w Austrii patriotą. (Żywe protesty z rozmaitych stron).

Jak wiadomo, wniosek nagły Silenyego został odrzucony.

Po załatwieniu dwu nagłych wniosków a po dokonaniu wyborów do kilku komisji, zabiera głos antisemita Schneider w sprawie zapytania do prezydenta. Mowa jego wywołała ogólny śmiech na sali. Schneider mówił: „Podczas, gdy tu zajmujemy się rozmaitemi sprawami, podczas gdy tu w tej Izbie Aryjczycy t. j. ludzie się kłócą, najwięcej cieszą się z tego żydzi”. W mowie swej zwrócił się on w dalszym ciągu przeciw dziennikarzom wogóle, których kilka nazwisk wyliczył i zapytuje prezydenta, co ten zamierza uczynić, aby posłowie nie byli tak nagabywani przez dziennikarzy, szczególnie, żydów dziennikarzy.

Powinno się urządzić osobny pokój, aby w nim mogli ci, co tego pragną, komunikować się z dziennikarzami żydowskimi, abyśmy, ludzie, byli sami między sobą.

Socjalista Schuhmayer: Idźcie głupcze do Barnuma.

Schneider: Idź pan do Wiktora Adlera i każ sobie zapłacić.

Prezydent odpowiada, że sprawa komunikowania się z dziennikarzami jest uregulowana w regulaminie domowym i że nie widzi potrzeby zmiany tegoż.

Następnie zarządzone tajne posiedzenie, a to celem obrad, czy mają być odczytane dwie interpelacje, z których jedna pochodzi od posła Schönerera i zajmuje się sprawą potaniania kartek odpustowych, które spadły z 10 lirów na 7 lirów.

Zaraz na początku tajnego posiedzenia zabrał głos Schönerer i oświadczył, że ma coś lepszego do zrobienia niż siedzieć tu i patrzeć na tę komedję, jak prezydium Izby popiera czarno-żółtego prokuratora. My się więcej w komedję bawić nie możemy, przytem opuścili Schoenererowcy salę. Jeszcze w drzwiach zatrzymało się kilku z nich i krzyczą:

To nie parlament, to (Kindergarten) Fröblówka.

Schönerer: Niech żyje cesarski parlamentarny prokurator!

Iro woła: Zawołajcie Ojca świętego, do cenzurowania interpelacji.

P. Eisenkolb: Dr. Lueger powinien odegrać rolę prokuratora.

Rozwinięła się dyskusja nad odczytaniem tej interpelacji.

Mówił ks. Scheicher i sprzeciwił się jej odczytaniu.

Socjalista Seich wyraża się wogóle przeciw temu, aby interpelacje były cenzurowane. Nie chodzi mu wcale o treść danej interpelacji, ale o zasadniczą kwestję cenzurowania interpelacji, które wobec strasznego ucisku, jakiego doznaje prasa skutkiem konfiskat — jest jedynym prawem posłów. Z tego stanowiska jest on za odczytaniem tej interpelacji na publicznym posiedzeniu.

Zamknięto dyskusję. Jako generalny mówca *contra* przemawiał Lueger.

Polemizuje on z Schoenererem, nazywa go człowiekiem nieprzyzwoitym. Schoenererowcy chcą tu wzniecić w Izbie walkę *los von Rom*, która nie jest niczem innem, jak tylko *los von Oesterreich*. My nie pozwolimy, aby takie hasło rzucono tu w tej Izbie. Prosi, aby Izba nie pozwoliła na odczytanie tej interpelacji, gdyż temu muszą się sprzeciwić wszystkie przyzwoite żywioły, w Izbie zresztą byłby spokój, gdybyśmy się uwolnili od tych niesumiennej ludzi.

Jako generalny mówca *pro* przemawiał Stein. Ostatecznie uchwalono interpelacji tej nie czytać.

Drugą interpelację, o której wspominałem, wniósł poseł Lindler, Szönererowiec, który interpeluje z powodu konfiskaty artykułu zamieszczonego w *Deutsche Wehr*, zawierającego mowę dra Eisenkolba na tajnym posiedzeniu, gdy ten mówił w sprawie broszury Al. Liguori. Po dyskusji Izba uchwaliła i tej interpelacji nie odczytywać.

Wolf wygłosił jeszcze protest przeciw temu. Wołają do niego z kilku stron: „Popatrz pan najpierw, abyś długi popłacił. Panie, pan jesteś niedowarzonym... Sie... ein verbummelter Student.

Koło polskie.

Wiedeń. Z powodu słabości prezesa Jaworskiego, przewodniczył wczoraj obradom zastępca prezesa p. Wojciech Dzieduszycki i zawiadomił Koło, że poseł dr. Menger zapytał go, czy Koło zechce podpisać wniosek w sprawie budowy kanału, zmierzający do tego, aby podjąć budowę kanału: Dunaj-Odra i Odra-Wisła-Dniestr oraz Dunaj-Weltawa-Elba. Wniosek żąda utworzenia funduszu budowy, na który w latach 1901—1920 ustanawiano co roku po 22 milionów koron, a gdyby funduszu nie starczyło, ma być do tej wysokości emitowana renta. Koło polskie uchwaliło podpisać wniosek, a jako wnioskodawcy obok Niemców i Czechów będą

podpisani także hr. W. Dzieduszycki i Abrahamowicz Dawid.

P. Rotter wnosi interpelację w sprawie aresztowania p. Wójcika podczas ostatnich wyborów. P. Romanowicz w zastępstwie interpelanta dr. Greka wnosi interpelację w sprawie aresztowania Rewakowicza. Dyskusja toczyła się dalej koło kwestyi formalnej, czy Koło polskie ma wnieść tę interpelację, jako interpelację Koła polskiego, do czego mowcy, przeciwni interpelacyom, dołączali prośbę do interpelantów, aby zamiaru swego zaniechali, uderzając głównie na to, aby we Wiedniu nie poruszać spraw, które już były poruszane w Sejmie, dodając, że przez to popiera się stanowisko, zajęte przez Kosa i Daszyńskiego i t. p. i dodaje się podniety do zarzutów przeciw „polskiej administracji”.

Słowem stawiano tę kwestję, tak, jak gdyby tu interpelacja była czemś szkodliwym dla kraju i narodu. Przeciw takiemu pojęciu tych interpelacji protestowali posłowie Roszkowski i Pastor, ale ich nie podpisali. Wymownie bronili tych interpelacji posłowie: Rotter, Danielak i Romanowicz a Potoczek cofnął swój podpis z obu interpelacji. Uchwalono, że Koło tych interpelacji od siebie nie wniesie. Interpelanci oświadczyli, że gdy uzyskają podpisy, wniosą te interpelacje w Izbie.

Na tem skończono wczorajsze posiedzenie.

Z komisji i klubów.

Wczoraj odbyła posiedzenie komisja legitymacyjna i na posiedzeniu tem rozdzielono referaty. Poseł Byk otrzymał referat Karola hr. Dzieduszyckiego, p. Wacław Hruby wybór Giżowskiego, p. Giżowski referat wyboru Jabłońskiego, Kos wybór Bazylego Jaworskiego, Sapięha i Szajer wybór hr. Komorowskiego, Kos wybór dra Kaizla, Szajer wybór Krempy, Sustersie wybór Mandyczewskiego, Roszkowski wyb. Moysy, hr. Potockiego i dra Seinfelda, Prażak wybór dra Opyda, p. Wacław Hruby wybór ks. Sapięhy.

Wczoraj po posiedzeniu Izby posłów, odbyły się znowu narady przewodniczących klubów. Jak słyhać, rokowania z Czechami trwają dalej. Rząd skłonny jest do pewnych koncesyj dla Czechów, jeżeli ci dopuszczą do uchwały kontyngentu rekruta i do załatwienia innych przedłożeń rządowych. Jako koncesya za to, ma być Czechom przyznane ustanowienie czeskiego uniwersytetu w Bernie, podług innych zaś wieści, koncesye te mają być natury finansowej.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji przemysłowej oświadczył minister handlu Call w odpowiedzi na zapytanie, że przedłożenie rządowe w sprawie handlu domokrajnego przedłożono już Izbie na wczorajszym posiedzeniu; przedłożenie rządowe, dotyczące zmiany ustawy o Izbach handlowych jest wypracowane i będzie Izbie przedłożone w najbliższych dniach. Także projekt ustawy, zmierzającej do zapobieżenia nieuczciwej konkurencyi, jakoteż obszerna nowella do ustawy przemysłowej już są przygotowane, muszą być atoli wprzód przedłożone do zaopiniowania powołanym korporacyom.

Ze względu na objawione życzenia w tej mierze, przedłoży minister Izbie posłów w jak najkrótszym czasie przedłożenie rządowe w sprawie zmiany §§. 59 i 60 ustawy przemysłowej, niezależnie od ogólnej reformy tej ustawy. Potem posiedzenie komisji zamknięto.

Deutschnationale Corresp. donosi, że wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie posłów z różnych stronnictw, na którem uchwalono doręczyć komu należy projekt ustawy w sprawie budowy kanałów dla żeglugi i uczynienia niektórych rzek splawnymi.

Podług tego projektu ma być wybudowany kanał Dunaj-Odra z przedłużeniem do Wisły i Dniestru, dalej kanał Dunaj-Weltawa-Elba, a prztem mają być usplawnione o ile okaże się koniecznem, te części rzek, które będą stanowić części składowe lub przedłużenie kanałów.

Celem pokrycia kosztów ma być utworzony fundusz budowy kanałów, na który miałyby się w latach 1901—1920 przeznaczać corocznie 22 milionów koron z nadwyżek dochodów; gdyby te nadwyżki były niewystarczające, możnaby brakującą kwotę pokryć zapomocą emisji renty państwowej.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 1 marca.

Operacja arcybiskupa warszaw. Popiela w Krakowie.

Kraków. Ks. arcyb. warszawski Popiel przybył tu wczoraj wieczorem, celem poddania się operacji katarakty u prof. dr. Bolesława Wicherkiewicza. Operacja będzie dokonana dziś o godz. 9 rano.

Ceny węgla w Krakowie.

Kraków. Miejski skład węgla obniżył ceny tego produktu od dnia 1 b. m. dla stowarzyszeń i instytucji debroczynnych o 2 centy, dla innych klientów o 1 ct. Od dziś cetnar węgla kosztować będzie zatem na miejscu w składzie 40 ct.. w mieście z dostawą do domów 43, względnie 42 centy.

Samobójstwo dyr. banku.

Jaworzno. Szef tutejszej filii Banku austro-węg., Hödl, popełnił samobójstwo. Jak rodzina za-

pewnia, cierpiał on od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy.

Pożyczka Lloyda.

Wiedeń. Towarzystwo austro-węg. Lloydu zamierza zaciągnąć pożyczkę 18 milionów koron, celem pomnożenia floty. Walne zgromadzenie w sprawie tej pożyczki odbędzie się w kwietniu.

Choroba infanta bułgarskiego.

Wiedeń. Podług nadeszłych z Filipopolu wiadomości stan ks. Borysa znowu się pogorszył. Obawiają się recydywy tyfusu.

Sofia. Podług biuletynu o stanie zdrowia Borysa temperatura wynosiła wczoraj wieczór 39.7, dziś rano 38.8.

Czy to prawda?

Wiedeń. *N. W. Tagblatt* donosi, że przeciw obrońcom w procesie Liebermana i tow. we Lwowie, którzy są poręcznikami rezerwowymi, zarządzone ze strony wojskowości dochodzenie w drodze t. zw. sądu honorowego, z powodu ich zachowania się podczas procesu.

Wiceprezydent Prade zachorował.

Wiedeń. Wicepr. Prade zachorował w Izbie. Lekarze stwierdzili gorączkę.

Wiedeńskie Colosseum zbankrutowało.

Wiedeń. Colosseum zbankrutowało. Dyr. Blasel zażądał otwarcia konkursu.

Skarb transvaalski.

Wiedeń. Okazało się, że aresztowany tu rzeźmistrz Morsey, który skradł wielkiej wartości klejnoty w Transvaalu, nazywa się właściwie Henryk Wolf i jest pruskim dezertorem. Przybył on do Wiednia z Londynu. Aresztowano go wraz z 3 współnikami.

Wypadek ces. Wilhelma.

Berlin. W chwili, gdy cesarz Wilhelm przejeżdżał wczoraj aleją, pod Lipami, najechał nań z drugiej strony wóz tramwaju elektrycznego. Spotkanie zdawało się nieuniknione.

Woźnicy cesarskim udało się jednak w ostatniej chwili powstrzymać konie, tak, że powóz cesarski doznał tylko małego uszkodzenia. Cesarz nie stracił dobrego humoru i z uśmiechem kłaniał się publiczności, której tłumy zebrały się pod Lipami. Powóz odjechał do pałacu.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Portugalią a Brazylią.

Lizbona. Rząd brazylijski nakazał konsułowi swemu w Oporto powrócić natychmiast do Brazylii.

Poddanie się Bothy?

Londyn. Wiele dzienników wieczornych donosi, że Ludwik Botha wczoraj o godzinie 10 przed południem formalnie się poddał.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że rząd nie otrzymał dotychczas żadnej wiadomości o poddaniu się Bothy.

Początek końca w południowej Afryce.

De Aar. Biuro Reutera donosi: Podług ostatnich wieści Dewet i Stein ze swoim wojskiem oraz oddziałami Hercoga, obozują na południowym brzegu rzeki Oranie, czekając sposobności, aby przejść przez rzekę.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Cradock: Boerowie stoczyli w ostatnich dniach silną walkę koło stacji Roodenvogte, niedaleko Middelburga. Anglicy odparli nieprzyjaciela.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Baśka“, krotoczwila w 3 aktach Kazimierza Glińskiego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 2° R.

Mania straszenia samobójstwem szerzy się w ostatnich dniach we Lwowie. Rozgłos, jaki uzyskał w dniach ostatnich jeden z funkcyjaryuszów miejskich na Łyczakowie, zachęcił do naśladownictwa opuszczonego przez narzeczoną Michała Wazamieszkalego w ul. Jozafata pod l. 4. Otworzył on ostentacyjnie trzy naboje rewolwerowe i wysypawszy ich zawartość do szklanki, wypił.

Przerażeni domownicy narobili takiego hałasu, iż nadbiegli policyjanci i wezwali pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które naturalnie nie miało kogo ratować.

Niedoszły samobójca, funkcyjaryusz magistratu, p. Kopestyński ma się już zupełnie dobrze i wczoraj objął swe urzędowanie.

Nowy sposób oszustwa, wynalazł sobie jakiś rzeźmistrz lwowski. Przekonawszy się, że wino i likiery „kupione na licytacji“ nadto są już znanym środkiem oszustwa, oblepił faszki różową etykietą i sprzedaje zlotnikom i kupcom jakieś paskudztwo, jako wodę do srebrzenia metali, po cenie 2 kor. Dla uporzędowania rzetelności podaje nawet swój adres, dla zamówienia po spróbowaniu płynu. Płyn ten srebrzy tylko kieszeń oszusta, zlotnicy zaś tracą tylko pieniądze i drogi czas na próby i chodzenia z doniesieniami do policyi.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów, 1 marca.

Popołudniowe obrady walnego zgromadzenia rozpoczęły się o godzinie 5 po południu. Z porządku dziennego uchwalono odesłać sprawę zmiany statutu na powrót do dyrekcji, oświadczając, że mandaty dla komisji, wybranej przez zeszłoroczne walne zgromadzenie, nie zatrzymują nadal swej ważności.

Następnie odczytano sprawozdanie dyrekcji w sprawie zmiany regulaminu szacunkowego. Wobec przeprowadzonych już w latach poprzednich zmian w tym względzie, dyrekcja oświadcza teraz, że zmiana obowiązującego obecnie regulaminu szacunkowego nie jest wskazana, gdyż odnośne przepisy zupełnie wystarczają.

Sprawozdanie to przyjęto po długiej dyskusji do wiadomości.

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad wnioskami samodzielnymi.

P. Abrahamowicz wniósł na zrównanie członków bukowskińskich z galicyjskimi pod względem potrącanych przy zaciąganiu pożyczek sum na fundusz rezerwowy, które dla pierwszych wynoszą 1 proc., dla drugich zaś 1/4 proc. zaciąganej pożyczki. Nadto wniósł p. Abrahamowicz, aby ze statutu usunięto wszystkie zastrzeżenia, dotyczące się członków bukowskińskich.

P. Komornicki wniósł, aby dyrekcja przeprowadziła jak najściślejszą kontrolę sekwestracji w Tomaszowicach (pow. kałuski) zakupionych przez chłopów, którą prowadzono bardzo nieprawidłowo i z krzywdą dla tych ostatnich.

Pierwszy z podanych wniosków uchwalono — drugi zaś oddano dyrekcji do merytorycznego załatwienia.

Na tem obrady odroczone do dziś do godziny 10 1/2 rano.

Napad na Jana Goetza w Okocimie.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Kraków, 1 marca.

Rozprawa popołudniowa.

Początek o godz. 4-tej. Przewodniczący rada Katyński polecił odczytać 33 pytań, a mianowicie 11 głównych, 14 dodatkowych i 6 ewentualnych.

Pytania główne odnoszące się do Sikory, dotyczą zbrodni 1) rabunku wśród okoliczności pociągających za sobą karę dożywotniego więzienia, 2) usiłowanego morderstwa Götza i Narzyskiego, oraz przekroczenia patentu o noszeniu broni; ewentualne pytania odnoszą się do zbrodni wymuszenia i ciężkiego uszkodzenia ciała Narzyskiego. Te same pytania odnoszą się do oskarżonego Kędziora.

Pytania odnoszące się do Cziżka, dotyczą: 1) współwiny w rabunku i usiłowanego morderstwa Götza i Narzyskiego i przekroczenia patentu o noszeniu broni; na wypadek zaprzeczenia zaś głównych pytań, ewentualne pytania o współudział w zbrodni wymuszenia.

Oskarżonego Stylińskiego dotyczą te same pytania co i Cziżka, z opuszczeniem pytania co do patentu o noszeniu broni.

Prokurator dr. Cyszczyński domaga się wyeliminowania pytań z §. 98 lit. b.

Dr. Goldhammer, obrońca Sikory, dopatruje się logicznej sprzeczności w konstrukcji obu aktów oskarżenia odnośnie do faktu Narzyskiego. Potwierdzenie faktu oskarżenia, w którym obok rabunku na szkodę Götza, jest mowa o ciężko uszkodzonym Narzyskim już sprowadziłoby karę dożywotniego więzienia na obwinionych w II. akcie oskarżenia okoliczność obciążającą, wzięto za odrębny czyn, obrońca domaga się tedy pozostania na stanowisku I. aktu oskarżenia. Będzie skutek, ale nie będzie ani czynu, ani zamiaru, ani działania. Domaga się również zamieszczenia dodatkowego pytania na podstawie §. 2 lit. 9, dotyczącego nieodpornego przymusu.

Do żądania stosowania §. 2 lit. 9 przylaczają się wszyscy obrońcy.

Dr. Lewicki domaga się skreślenia w pytaniu czwartym dodatkowego pytania pod pozycją 14, żąda dodatku w nr. 15, w pytaniu 6 głównym. Również i obrońca Dr. Schalay żąda pewnych zmian w pozycjach 20, 23 i 24.

Trybunał jednak nie uchwała przylaczyć się ani do żądań oskarżyciela, bo na pozostawieniu w mocy §. 98 oskarżenie nie uciepi, co się zaś dotyczy żądań obrony, to pytania zostały zreagowane na podstawie dwóch aktów oskarżenia, stosowanie §. 2 lit. g nie może mieć miejsca, bo przebieg rozprawy nie dostarczył danych, aby był istniał nieodporny przymus czynu.

Zabiera głos prokurator dr. Cyszczyński; podnosi, że nigdy smutniejszy epilog nie rozgrywał się w tej sali, jak dzisiaj. Oskarżeni są dwaj nauczyciele czynni, jeden eksnauczyciel, ludzie, którzy jakby na ironię obrali sobie zawód, jeden z najszczytniejszych a mimo to dopuścili się zamachu na cudze życie i cudze mienie. Okoliczność tem bardziej oburzająca, że w osobistych celach nadużyli dla osłonięcia popolitych zbrodni osłony sprawy narodowej, nadużyli tego świętego hasła tem cięższe aniżeli sama zbrodnia popełniona, pociągnięcie ich zatem przez oskarżyciela do odpowiedzialności jest spełnieniem obowiązku obywatelskiego.

Obwinieni chcieli przyjść w łatwy sposób do posiadania pieniędzy, przynajmniej w śledztwie obwinieni, to też sprawa nie ma żadnego podkładu narodowego, ale ma się przed sobą zwykłych zbrodniarzy. Celem ich było wymuszenie pieniędzy, jako wysłannicy rzekomego rządu narodowego starali się groźbami cel osiągnąć. Twierdził sam Kędzior, że obwinieni przyszli do Okocima z zamiarem pozbawienia życia, pod piłą polityczną miano proste cele niskie osiągnąć. Mieszanina narodu w tę sprawę jest tendencyjnym oszczerstwem, tem boleśniejsem, bo wykret ten nie wyklucza winy i karygodności, tłumaczenie się, że obawiano się szanowania — sprzeciwia się etyce, bo hańbą największą jest czyn niemoralny.

Dowód winy Cziżka polega na jego własnym zeznaniu, również i udział Stylińskiego udowodniony, słowo udzielił w noc przed wyprawą gościnnego noclegu, dał ubranie swo, aby ułatwić Sikorze cele. Obecnie oskarżeni, szukając zbawienia, jako deskę ratunku uważają powołanie się na cele narodowe, a widząc, że ściągają oburzenie całego społeczeństwa, chcą się przedstawić jako niemi ofiary i ślepe narzędzia, które nadużyli ich uczuć miłości ojczyzny. Apeluje do sędziów przysięgłych i jest pewny, że spełnią urząd, jak oczekuje całe społeczeństwo.

Obrońca Sikory, adw. dr. Goldhammer w świetnym przemówieniu w obronie swego klienta, przedstawia go jako melancholika i fantastę, dziecko, które wyrwało się jakby z motyka na słońce, bo

prócz serca nie miał i przyznaje, że Sikora wszystkim mógł być, tylko nie zbrodniarzem, rozbiiera pytania postawione przysięgłym, a zwracając szczególniejszą uwagę przysięgłych, na psychiczne pobudki czynu, prosi, aby się zniżyli do sposobu myśli obwinionego, piętnuje oskarżenie jako przesadne, bo w całej winie Sikory jest jedynie czyn wymuszenia, działalność zaś nastąpiła pod nieprzemyślanym przymusem honoru i przysięgi, którą się związał.

Rozgrywająca się scena obecnie jest cudownym polem dla tragika. Sądzić powinno się ludzi dojrzałych a nie dzieci, do sądenia ich nie mamy prawa. Obrońca cytuje z dzieła Przybyszewskiego modlitwę nad morzem i utrzymuje, że nie zasłużył jego klient na to, aby na niego spadł największy zarzut, zarzut zdrady narodowej.

Obrońca dr. Lewicki, broniący Kędziora, zaznacza, że dopuścili się oszczerstwa na młodych ludziach ci, którzy nadużyli ich.

Kolejno zbija akt oskarżenia, bo chcąc mówić o zbrodni trzeba mówić o czynach.

Uważa pobudki jako rzecz ważniejszą, aniżeli czyn, to też z pobudek sądzić się powinno, stwierdzono zaś prawdę, że sądzić należy ze związku przyczynowego. Wierzy, że tajnego stowarzyszenia nie było i nie ma, statut zawierał najpiękniejsze cele, ale nadużył oszust młodych ludzi, dzieci, oszust w masce, jako symbol tej nieszczęsnej naszej idei, pod którą płynęły zawsze zgubne prądy dla narodu. Powinno się karać zbrodniarza, a nie ducha.

O godzinie 7 odroczone rozprawę.

Z ziem polskich.

Warszawa. Złodziejstwo uliczne rozpowszechnia się w Warszawie coraz bezczelniej. Złodzieje wydierają po prostu przechodniom portmonetki, pakunki i woreczki z ręki. Jednej z pań jakiś rabus wyrwał o godzinie 8 wieczorem grzebień z włosów.

Zmarł tu Stolzman, zdolny portrecista, który wyszedł ze szkoły Kaulbacha.

Urzędnicy telegrafu i poczty otrzymali zawiadomienie z Petersburga, iż kasa emerytalna, istniejąca od lat 13, ma być zlikwidowana. Kasa ta miała przeszło 35 milionów kapitału.

Kalisz. Kolej kaliska podobno ma już mieć zatwierdzone plany. Będzie to linia Warszawa-Łódź-Kalisz. Departament techniczny ministerstwa komunikacji debatuje obecnie, jakie dostawy mają być powierzone tu-tejszym firmom, a jakie zagranicznym zakładom przemysłowym.

Łódź. Obecnie magistrat tutejszy naradza się nad sprawą budowy nowego dworca dla kolei warszawsko-kaliskiej. — W salonie artystycznym otwarto wystawę obrazów Antoniego Piotrowskiego, która zgromadza liczną publiczność. — Z powodu niepewnego położenia politycznego, banki tutejsze za przykładem Anglii zniżyły stopę procentową o ćwierć, a nawet o pół procent. Z powodu zmniejszenia stopy procentowej banki owe dyskontują obecnie daleko większą ilość weksli w porównaniu z dawnym stanem.

Grudziądz. Odbłyły się tu znowu rewizje u gimnazystów. Kazano kilku młodym chłopcom rozbrać się i rewidowano ich odzież. Przetrasano wszystkie sprzęty i zabrano plon obfity! Oto — polską monetę, obraz Tadeusza Kościuszki, dwa papiery drukowane polskie, listy i karty pocztowe. Zebrane przedmioty skonfiskowano jako niebezpieczne dla spokoju cesarstwa niemieckiego.

Franciszek Funck-Brentano.

26

DRAMAT TRUCIZN

Studia historyczno-obyczajowe

opracowane na podstawie archiwum w Bastyli.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

U Bodina znajdujemy przeważną część praktyk czarnej magii, które utrzymywały się w mocy jeszcze pod koniec XVII. w. Czarownicy i czarownice tworzyli rodzaj ogromnie rozgałęzionego stowarzyszenia. U pewnych rodzin formuły czarnoksięskie i klientela dziedziczą się jak spadek. Jonna Harvillier, spalona 30 kwietnia 1579, może służyć za wzór. Matka jej, czarownica jak i ona, została 30 lat przedtem spalona. To był naturalny koniec czarownicy, koniec naprzód przewidziany — nie przerażał jednak w tej mierze, jakby się tego można było spodziewać, tych, których kusił i nęcił ten dziwny zawód. Joanna urodziła się około r. 1528 w Verberie, niedaleko Compiègne. W dwunastym roku życia, ofiarowała ją matka szatanowi, który się jej objawił w postaci bardzo wielkiego czarnego nieczystego. Joanna wyrzekła się Boga i poświęciła się „złemu“.

„Od tej samej chwili złączyła się z nim związkami miłości, który trwał od dwunastego aż do pięćdziesiątego roku życia, tj. do czasu jej uwięzienia. Joanna została wydana w ręce sprawiedliwości pod zarzutem, że zabijała czarami ludzi i bydła. Wyznała wszystko z największą szczerością i opowiedziała ostatnie swoje zbrodnie: „jako rozsypała proszki, które dyabeł by jej przygotował, na miejscu, którego miał

przechodzić człowiek, co córkę jej był wybił“. Ktoś inny przeszedł tamtędy, któremu nie chciała nic złego wyrządzić, i zaraz uczuł dojmujący ból w całym ciele. Obiecała go wyleczyć i rzeczywiście czuwała przy łóżu chorego, pielęgnując go z czułością siostry miłosierdzia. Błagała szatana gorąco i wytrwale, żeby powrócił życie umierającemu, lecz dyabeł odpowiedział, że to niemożliwe.

Bodinus opisuje najpoważniej w świecie, jak czarownice na miotłach, unosząc się w powietrzu, przybywają na sabat. Kończy wnioskiem: „To, cośmy powiedzieli o przenoszeniu się czarownic *spiritu et corpore* i doświadczenia tak częste i pamiętne pozwalają widzieć w pełnym świetle i dotknąć niejako palcem błąd tych, co piszą, że unoszenie się czarownic dzieje się tylko w wyobraźni i niczem innem nie jest, jak tylko ekstaza“. To ostatnie twierdzenie podtrzymywał Jan Wier, lekarz księcia Kliwii, w dziele, które na swoją epokę jest prawie dziełem geniuszu. Bodinus wkłada całą swoją energię, aby go zbić, bo jak mówi: „byłoby to sztydzić z pisma świętego, podawać w wątpliwość to, że dyabeł przenosi czarownic z jednego miejsca w drugie“.

Mówiąc o chorobach, przypisywanych urokom czarownic — jak zanik sił, humory, melancholia, halucynacje, przygnębienie, Jan Wier twierdzi, że lekarstwem na to jest życie proste, zgodne z prawami bożemi i środkami, jakie daje medycyna.

Co za straszna nauka! Więc niczego nie uszanowano! Bodinus nie posiada się z oburzenia. „Jan Wier, powiada on, pisze pod natchnieniem szatana“. Zresztą, czyż sam nie przyznał się do tego, że jest uczniem Agrippy, największego czarownika, jaki był kiedykolwiek? Gdy Agrippa umarł w szpitalu w Grenoble, czarny pies, którego nazywał „Panem“ rzucił

się prosto w nurty rzeki. Wier twierdził wprawdzie, że pies ten nie był wcale dyabeł, ale nie znalazł ludzi rozsądnych, którzyby mu wierzyli.

Nie stając po żadnej stronie w tym słynnym sporze między Bodinem a Janem Wierem, musimy zaznaczyć, że pisma Wiera najmniejszego nie znalazły uznania, przynajmniej we Francji, natomiast książka Bodina stała się ewangelią. Bossuet, umysł tak dzielny, wierzył święcie w czarnoksiężstwo. Pod koniec XVII. w. zmuszony był Bossuet wydać drukiem w protestanckiej republice dzieło swoje medyczne, w którym rozprawiał swobodnie o magii i opętaniu przez demonów. Musimy pójść aż w sam środek XVIII. w., aby spotkać takiego Abrahama de Saint-André — a był on lekarzem Ludwika XV. — który się odważa w swoich sławnych „Listach“ podawać w wątpliwość i „magię“ i czary.

Sprawa, którą przedstawimy zaraz na podstawie dokumentów z archiwum Bastyli, daje dokładne wyobrażenie o żywoci ówczesnych wierzeń, ożywiających samych czarnoksiężników w tej mierze, co i wszystkich.

Wyrokiem „Wieży“ (*La Tourneelle* — jedna z izb kryminalnych parlamentu) z 2 września 1687 skazany został niejaki Pierre Hocque na galery. Był to pasterz biegly z magii, który sprowadził śmierć, tak mówi wyrok, za pomocą uroków na 395 baranów, 7 koi i 11 krów, należących do Eustachego Visi, poborcy w Pacy-en-Brie. Hocque został przykuty do łańcucha wraz z innymi galernikami. Tymczasem jednak było Vissiego nie przestawało ginać.

(C. d. n.).

